

# Marek Maciejczak

---

## Znaczenie językowe jako fragment pojęciowego modelu świata

---

Studia Philosophiae Christianae 45/1, 39-55

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

MAREK MACIEJCZAK

*Institut Filozofii UKSW, Warszawa*

## **ZNACZENIE JĘZYKOWE JAKO FRAGMENT POJĘCIOWEGO MODELU ŚWIATA**

1. Przedjęzykowe stadium uczenia się języka. 2. Znaczenie deskryptywne nazw i wyrażeń okazjonalnych. 3. Sensowność jako interpretacja w określonym systemie konceptualnym. 4. Przykłady roli kontekstu w interpretacji anomalii semantycznych. 5. Podsumowanie.

Określenie „model świata” wprowadził wybitny psychiatra i filozof francuski Henry Ey w swojej pracy *La conscience*. „Model świata” obejmuje szereg aspektów składających się na fenomen bycia świadomym i stanowi systemową, zhierarchizowaną całość<sup>1</sup>. Jednym z jego aspektów jest język. Język bierze udział w spostrzeganiu i poznawaniu jako obiektywizujące medium, w którym formułowane są rezultaty poznania i tworzony indywidualny model świata: „Żaden przedmiot, dany nam w tradycyjnym znaczeniu tego słowa, nie doszedłby do prezentacji bez funkcjonowania tego modelu w tle naszego życia świadomego i bezustannie musimy się do niego odwoływać dla rozpoznania przedmiotów, z którymi mamy do czynienia; inaczej nie moglibyśmy odróżnić jakichkolwiek elementów czy momentów naszego pola świadomości, pole to pozostawałoby całkowicie puste”<sup>2</sup>. W hierarchicznej strukturze modelu świata doświadczenie zmysłowe pełni rolę podstawy dla orientacji podmiotu w świecie i formowania pojęć i znaczeń, jakie dla nas mają obiekty

---

<sup>1</sup> H. Ey, *La conscience*, Paris 1956 (wyd. 2. 1968).

<sup>2</sup> A. Półtawski, *Problematyka doświadczenia „zewnątrznego” w filozofii Romana Ingardena*, Część II. Kwartalnik Filozoficzny XXIV(1996)4, 110.

doświadczenia, w tym też kwalifikacji „prawdziwy lub fałszywy”<sup>3</sup>. Do całości oznaczonej nazwą „model świata” należy się odwołać, by zrozumieć, jak powstaje doświadczenie i wiedza, prezentacja tego, co bezpośrednio doświadczamy, i reprezentacja semantyczna (pojęciowa) doświadczenia. Ponadto także wyjaśnić, jak tworzy się swoista autonomia bytu świadomego i jego osobowy charakter w trakcie osobistego doświadczenia i, co szczególnie konstytutywne dla zagadnienia znaczenia, w społecznym kontekście komunikacji. Pojęcie modelu świata może przyczynić się do przewyciężenia pewnej jednostronności naturalistycznych i komputacyjnych teorii umysłu, rzucić światło na zagadnienia: związku percepcji z językiem, znaczenia wyrażeń językowych, schematu pojęciowego, reprezentacji mentalnej, intencjonalności i racjonalności. Jest zarazem szansą i aktualną potrzebą.

Badanie procesów poznawczych, funkcji i struktury umysłu pozwala lepiej zrozumieć język i odwrotnie, im więcej wiemy o języku, tym lepiej rozumiemy naturę umysłu. Znaczenie językowe, jak przekonują badania akwizycji języka u dzieci i genezy kategorii językowych, odsyła do szerszego dynamicznego modelu umysłu, którego elementem jest system pojęć. W jego świetle znaczenie językowe nie stanowi gotowych treści, idei, składników semantycznych itd., lecz system procedur, operacji ustalania sensu wypowiedzi. Dysponowanie takim systemem prowadzi do wykształcenia się ukierunkowanego odnoszenia się człowieka do świata, uczestników komunikacji i samego siebie, jako kryteriów subiektywnej ważności poznania. Stwierdzenie, że znaczenie, jakie nadaje się znakom (treść) określone jest przez zawartość systemu konceptualnego, w jakim dokonuje się interpretacji, kwestionuje z jednej strony Kartezjański obraz umysłu, jako dziedziny „gotowych” znaczeń, idei, które są podstawą tworzenia naszej wiedzy o świecie, oraz z drugiej strony pojęcie znaczenia jako samodzielnej jednostki, semantycznego bytu, obiektywnej myśli. Wskazanie szerszego kontekstu procesu przyswajania języka i jego znaczeń – ujęcie znaczenia językowego jako części indywidualnego systemu konceptualnego, systemu informacji, który odzwierciedla poznawcze, werbalne i niewerbalne

---

<sup>3</sup> M. Maciejczak, *Brentano i Husserl. Pytanie epistemologiczne*, Warszawa 2001.

doświadczenie jednostki, pozwoli lepiej zrozumieć efektywność języka, powstawanie przekonań i wprowadzanie nowych znaczeń.

### 1. PRZEDJĘZYKOWE STADIUM UCZENIA SIĘ JĘZYKA

Badania psycholingwistyczne dostarczają argumentów za istnieniem jeszcze przedjęzykowego rozczłonkowania świata doświadczenia. Przedjęzykowe tło stanowi znajomość percepcyjna, performatywna i poznawcza sytuacji. Poprzedza ono i zarazem umożliwia wprowadzenie i ustalenie rozróżnień już czysto językowych<sup>4</sup>.

Piaget np. zauważył, że ze znajomością percepcyjną, spostrzeżeniem zmysłowej cechy, wiąże się najczęściej moment funkcjonalny. Dziecko np. rozpoznaje piłkę jako coś, co się może toczyć, a więc coś, co pełni jakąś rolę w odniesieniu do jego motorycznej sytuacji. Piłka odcina się w polu widzenia przez to, że może być toczona. Dziecko powtarza czynność toczenia natychmiast i wiele razy, gdy piłka znajdzie się w jego polu widzenia – toczenie aktywizuje i zaspakaja jego zdolność poruszania się. Dziecko dostrzega jednocześnie określone percepcyjnie cechy piłki, to że jest mniej lub bardziej okrągłym przedmiotem. Widzenie okrągłej piłki zaspakaja zmysł wzroku, a ponowne jej rozpoznanie da się wyjaśnić jako identyfikacja przedmiotu tej czynności z jej wykonywaniem.

Argumentów za osadzeniem języka w percepcji i strukturach poznawczych dostarcza też analiza wczesnego etapu przyswajania języka – przejście od gestu do słowa. W tej fazie rozwoju dziecko łączy wyrażenia językowe, pewne twory idealne, z konkretnym doświadczeniem. Zaobserwowano, że u dzieci powiązanie znaczenia motorycznego i językowego, gestu i słowa, jest poprzedzone przez powiązanie wskazania ręką z kierunkiem spojrzenia, a więc z dwiema oznakami już wcześniej przyswojonymi<sup>5</sup>. Postępowi od spoj-

---

<sup>4</sup> Wyniki tych prac i badania znajdziemy w: E. Holoenstein, *Von der Hintergebarkeit der Sprache. Kognitive Unterlagen der Sprache. Anhang: Zwei Vorträge von Roman Jakobson*, Frankfurt 1980; *Badania nad rozwojem języka dziecka*, red. G. Shugar, M. Smoczyńska, Warszawa 1980; J. Piaget, *Psychologia i epistemologia*, tłum. z franc. Z. Zakrzewska, Warszawa 1977; *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*, red. E. Dąbrowska, W. Kubiński, Kraków 2003.

<sup>5</sup> E. Clark, *From Gesture to Word. Human Growth and Development*, Wolson

rzenia i gestu wskazywania do werbalnego wskazywania (*Deixis*) towarzyszy zmiana w strukturze pola percepcji, postęp od przedmiotów rzucających się w oczy w bezpośredniej bliskości, poprzez coraz dalej położone, aż do przedmiotów znajdujących się poza polem widzenia. Chodzi tu o przejście od tego, co obecne, do tego, co nieobecne, od znaków dla tego, co obecne, do znaków dla tego, co nieobecne<sup>6</sup>.

Własnością opisanej sytuacji jest to, że przedmiot ujęty zostaje jako pewne *to oto* i *jako coś takiego*, czyli jako indywidualny przedmiot pewnego rodzaju. Ten „dwojaki” charakter przedmiotów spostrzeżenia jest podstawą dla semiotycznego rozróżnienia oznaki i typu (*Token, Type*). Przedmiot nie jest tylko piłką, lecz jednocześnie pewnym prymitywnym typem znaku: przykładem (reprezentantem) PIŁKI. Piłką być, to okazywać cechy: okrągły, elastyczny, do toczenia. Podane cechy (okrągły, elastyczny, do toczenia) pozwalają rozpoznać ów przedmiot jako piłkę.

W przedjęzykowym stadium przyswajania języka znajdujemy podstawę dla pojęć wywodzących się z percepcji. Percepcja ma abstrakcyjny charakter, pomija nieistotne własności obiektu, wprowadza perspektywę podmiotu. To znaczy, które własności zostaną wybrane i oraz to, jak coś zostaje ujęte – jako aspekt, wskazówka czy oznaka, zależy od struktury spostrzegającego podmiotu. Przykładowo, mogę widzieć dom od strony dachu, czy też jako oznakę istnienia domu, gdy widzę tylko dach; ta sama forma (kształt), która czyni przedmiot nożem, jest jednocześnie znakiem tego, że przedmiot ten może być użyty jako nóż. Znak opiera się na określonej postaci, zwykle są to linie, słupki, strzałki, podłużne obiekty, które ściągają na siebie uwagę. Również wskazują rzeczy podobne i kontrastujące: biała sukienka może przypominać ośnieżony szczyt, osobę, która ją nosiła, ale też czarną sukienkę. Zmiana subiektywnego nastawienia pozwala przejść od asocjacyjnego do semiotycznego odsyłania (*Verweisung*). Wyodrębnione w ten sposób przedmioty wiążemy ze znakami, znaczeniami i spostrzegamy je odtąd jako znaki przedmiotów

---

College Lectures, Oxford 1976, 94, 85–120.

<sup>6</sup> Zdaniem Holensteina, uobecnienie tego, co nieobecne, staje się możliwe dzięki przejściu od znaków wskazujących, czy też pokazujących, do znaków jedynie przedstawiających. E. Holenstein, *Von der Hintergebarkeit der Sprache*, dz. cyt., 25.

doświadczenia i innych znaków. Hostenstein przekonująco pokazuje, jak kompetencja językowa jako zdolność rozróżniania jest osadzona w percepcyjno–motorycznej, a jako zdolność posługiwania się znakami symbolicznymi (*symbolische Zeichenvermögen*) w przed językowej zdolności wskazywania (*indexikalischen Zeichenvermögen*)<sup>7</sup>. Zdolność posługiwania się znakami symbolicznymi, jakimi są zaimki wskazujące: *To – Tamto*, zakłada już zrozumienie gestów wskazywania, spełnianych zwykle przez rękę (ramię) i palec, najczęściej wraz z towarzyszącym skierowaniem spojrzenia. Doświadczeniu, że coś w polu widzenia odcina się i ściąga na siebie uwagę własną i partnera, zwykle towarzyszy zwrócenie się ciałem w tym kierunku. To zachowanie, stając się oznaką tego, co się odcina w polu widzenia, zyskuje w ten sposób funkcję wskazywania. Wydaje się, że genetycznie przygotowani jesteśmy do uchwycenia tej funkcji znakowej – wskazywania. Już w piątej minucie życia dziecko szuka kontaktu wzrokowego z matką, a siedmiotygodniowe patrzą dorosłym w oczy, a nie na twarz, by wiedzieć dokąd ma kierować się ich uwaga<sup>8</sup>. Również zrozumienie językowych odróżnień (fonemów) zakłada najpierw spostrzeżenie znaków językowych, czyli umiejętność odróżnienia zmysłowych postaci, które funkcjonują jako znaki języka.

Teza głosząca, że pojęcia percepcyjne są wynikiem procedur generalizacji i klasyfikacji przedmiotów, przyswojonych percepcyjnie i funkcjonalnie znajduje potwierdzenie w badaniach początkowego stadium uczenia się języka, czyli stadium kodowania pojęć<sup>9</sup>. Zakłada rozróżnianie zarówno językowych wyrażen (dostrzeżenia znaków językowych i uświadomienia jako specyficznych), jak i sytuacji ich użycia. Znak opiera się na określonej postaci, zwykle są to linie, słupki, strzałki, podłużne obiekty, które ściągają na siebie uwagę. Znaki językowe są spostrzegane jako znaki czegoś i jako znaki innych znaków. Zarówno jedne jak drugie są interpretowane w tym samym systemie konceptualnym. To, co kodowane przez słowo odnosi

---

<sup>7</sup> Tamże, 23.

<sup>8</sup> E. Oksaar, *Spracherwerb und Kindersprache in evolutiver Sicht*; w: *Der Mensch und seine Sprache*, red. A. Peisl, A. Mohler, Frankfurt 1979, 149.

<sup>9</sup> R. I. Pavilionis, *Język, znaczenie, rozumienie i relatywizm*, w: *Język, znaczenie, rozumienie i relatywizm*, Warszawa 1991, 131–169, 135. W dalszej części wielokrotnie nawiązuję do artykułu Pavilionisa.

się do określonej struktury pojęć, związanej z kolei z innymi takimi strukturami. Z punktu widzenia generowania czy konstruowania pojęć mówi się o ich hierarchii. Ten sam znak językowy może być użyty do kodowania różnych pojęć i poprzez inne pojęcia wiązać się z całym systemem konceptualnym. W ten sposób system konceptualny bierze udział w interpretowaniu znaku, inaczej mówiąc, w nim wyraża się jego znaczenie. System konceptualny ponadto przechowuje i interpretuje za pomocą swoich struktur kontekst językowy i sytuacyjny użycia wyrażenia i gwarantuje także dostęp do dowolnej dziedziny systemu zawierającej istotną dla interpretacji informację.

## 2. ZNACZENIE DESKRYPTYWNE NAZW I WYRAŻEŃ OKAZJONALNYCH

Jak w świetle systemu konceptualnego wygląda interpretacja znaczenia wyrażenia okazjonalnego np. ja, ty, on, tutaj? Ma ona dwa aspekty: 1) konwencjonalny (pojęcie czy znaczenie pierwszej osoby mówiącego), 2) pragmatyczny (pojęcia, które mamy o konkretnym lub możliwym obiekcie, przedmiocie odniesienia wyrażenia). Taki obiekt może być przedmiotem odniesienia wielu innych wyrażeń, które wiążą się z określoną informacją, czyli pojęciami, jakimi ktoś dysponuje o tym obiekcie.

Fakt nadania nazwy jest przyczyną wywoływania „tak–nazwanego–obektu” w dyskursie, skierowania na niego uwagi lub myśli. Analogicznie wyrażenia okazjonalne: „ja”, „ty”, „on”, „tutaj”, „teraz”, mogą być rozpatrywane jako nazwy – odpowiednio – pierwszej, drugiej, trzeciej osoby itd. Są one „ustalonymi” znaczeniami odpowiadających im wyrażeń. Właściwe użycie wyrażeń okazjonalnych zakłada dostrzeżenie kontekstu referencji, rozróżnienie odpowiednich obiektów, skonstruowanie określonego pojęcia danego obiektu w systemie konceptualnym. Z tego względu, obok znaczenia konceptualnego, Pavilonis mówi o znaczeniu deskryptywnym nazw lub wyrażenia okazjonalnego. Jest ono „obrazem” w czymś systemie konceptualnym, który może być ustalony werbalnie przez różne deskrypcje: odniesienie przedmiotowe staje się wówczas rezultatem kombinacji „ustalonych” i „deskryptywnych” znaczeń<sup>10</sup>. Deskryp-

---

<sup>10</sup> Tamże, 136.

tywne znaczenia są sposobami wyrażania i tym samym środkiem reprezentacji i prezentacji odpowiadającym im obiektów.

Nie ma potrzeby, aby użytkownik języka potrafił wyrazić „deskryptywne” znaczenie. Wyrażenie okazjonalne, np. „ja”, nie da się zredukować do żadnej deskrypcji reprezentującej moją myśl o sobie samym. Jego niewyraźność jest własnością systemu konceptualnego i żadne werbalne wyrażenie nie wyczerpie treści z nim skojarzonych. „Deskryptywne” znaczenie jako „obraz” zmienia się zależnie od samego obiektu i naszej perspektywy jego widzenia. Nazwa zachowuje ów obiekt przy każdej jego przemianie (np. w świecie powieści), jest sztywnym desygnatorem, zrelatywizowanym do systemu konceptualnego. Nie jest nim zatem w sensie obiektywnej identyczności.

Kiedy dziecko dysponuje strukturą zdania oznajmującego, jego wypowiedź uwalnia się od sytuacji, w której akt mowy miał miejsce, od cech niegdyś wyznaczających odniesienie – rozdzieleniu ulega związek przedmiotów i zdarzeń od sposobów dania. W tej sytuacji potrzebne jest narzędzie zdolne powiązać daną sytuację z wyrażonym w zdaniu zdarzeniem, uwzględnionymi w nim przedmiotami. Chodzi tu o identyczność czasu, przestrzeni i niekiedy także osób: spełniającej akt mowy i biorącej udział w wypowiedzianym zdarzeniu. Tym narzędziem są właśnie relacyjne wyrażenia wskazujące (*shifters*). Przywracają one zdaniom odniesienie do aktualnej sytuacji. *Shifters* wskazują za pomocą relacyjnych określeń. Określenia relacyjne odwracalne uwalniają między innymi od egocentryczności wczesnodziecięcego sposobu widzenia. Odniesienie do sytuacji wypowiedzi wyrażenia oznajmującego za pomocą wskaźników (*shifters*) wybrane jest jako swobodne. Dopóki wymiennosc wskaźników (*ja–ty, tu–tam, lewa–prawa*) nie ustali się, pókaże w poprawnym użyciu w sytuacji dialogu, nie ma stałego kryterium na to, że zostały one użyte do określenia relacji, a nie jako kwalifikujące wyrażenia (jak dotąd). Użyte jako kwalifikujące związane są bardziej z postawą konkretną, jako relacyjne świadczą o zdobytej przestrzeni możliwych pozycji, możliwych działaniach, postawie kategorialnej.

*Shifters* możemy porównać z nazwami relacyjnymi, np. brat, sąsiad itd.; ich użycie we wczesnym stadium uczenia się języka często nie jest ani relacyjne, ani zwrotne, lecz właśnie kwalifikujące: „Brat



znaczy tyle, co chłopiec”<sup>11</sup>. Podobnie użycie zaimka *ja* nie oznacza zdobycia samoświadomości, pewności własnego istnienia, lecz odkrycie własnej względności, wymiennosc ról, która ma miejsce w społecznej komunikacji – przewyżczenie dziecięcego egocentryzmu. Jakobson w tym kontekście mówi o dwóch uwalniających fazach w rozwoju językowym dziecka<sup>12</sup>. Chwytając wymiennosc, zwrotnosc wskaźników, dziecko zdolne jest do właściwego dialogu – wymiennosci specyficznie językowych ról społecznych. Partner w prawdziwej rozmowie nie jest tylko nadawcą i odbiorcą sygnałów, lecz również informacji symbolicznej i potwierdzeń. Znany jest przykład dziecka, które przed opanowaniem predykatywnego użycia języka nie potrafiło ani zainicjować dialogu, ani odpowiadać na czysto informacyjny pytania słowami *Tak* lub *Nie*<sup>13</sup>.

W tym kontekście widać powód, dlaczego nazwy własne i wyrażenia okazjonalne są idealnymi środkami porozumiewania się. Otóż są one neutralne wobec różnych pojęć skojarzonych z nimi, nie ma więc potrzeby istnienia zgody, odnośnie do związanych z nimi deskrypcji. Co więcej, pozwalają wiązać nie tylko różne pojęcia z tym samym obiektem przez jednego i tego samego użytkownika, ale wiążą różne doświadczenia poznawcze, wiążą różne myśli różnych użytkowników języka, jako przypuszczalnie odnoszące się do tych samych obiektów. Nazwy więc pełnią „przyczynową” rolę: „wywołują”, „aktywizują” określone pojęcia w określonych systemach konceptualnych, wiążą ze sobą te, które przypuszczalnie wybierają te same obiekty w odpowiadających im uniwersach obiektów, co w rezultacie umożliwi porozumiewanie się. Pavilioniś stwierdza: „Morał z tego jest prosty: wyrażenia językowe, a szczególnie nazwy własne i wyrażenia okazjonalne, nie mogą być rozpatrywane jako wyrażenia mające bezpośrednie odniesienie przedmiotowe”<sup>14</sup>. Zawsze bowiem mamy do czynienia z interpretacją w określonym systemie pojęć.

---

<sup>11</sup> D. Elkind, *Childrens Conceptions of Brother and Sister: Piaget Replication Study V*. The Journal of Genetic Psychology 100(1962), 129–136.

<sup>12</sup> E. Holenstein, *Von der Hintergebarkeit*, dz. cyt., 186.

<sup>13</sup> Tamże, 35.

<sup>14</sup> R. I. Pavilioniś, dz. cyt., 138.

Przyswojenie języka to nie tylko opanowanie środków kodowania pojęć systemu konceptualnego, lecz również opanowanie środków społecznej komunikacji, konwencjonalnego zorientowania takich systemów. Inaczej mówiąc, język nie tylko służy do zwerbalizowania przedjęzykowego i językowego „obrazu” świata, ale również do przybliżania indywidualnych „obrazów” do „obrazów” danej wspólnoty językowej. Pełni funkcję medium prowadzącego do ustalenia intersubiektywnych rozróżnień, artykulacji świata za pomocą wspólnego kodu. Uczenie się poprawnego użycia wyrażen językowych to przyswajanie odpowiednich rozróżnień, klasyfikacji dotyczących wspólnego świata, w którym żyją komunikujące się podmioty. Jest to drugi, obok kodowania pojęć, konieczny warunek społecznego porozumiewania się indywidualnych użytkowników języka. Manipulując pojęciami, możemy budować nowe struktury konceptualne, tworzyć nowe „obrazy” świata, ale ta logiczna możliwość tworzenia nowych pojęć zdeterminowana jest przez sam system konceptualny. Chociaż mogą daleko odbiegać od „obrazów” odzwierciedlających świat realny, niemniej nie zrywają ciągłości z pojęciami odzwierciedlającymi rzeczywiste doświadczenie jednostki. Struktury konceptualne tworzone przy pomocy języka odnoszą się do możliwego doświadczenia jednostki, do możliwych stanów rzeczy, przedmiotów nierealnych, wyobrażonych – do światów możliwych. Gdy dziecko już potrafi budować zdania oznajmujące, wychodząc od tego, co rzeczywiste, mówi o tym, co możliwe i co nierealne.

Opanowanie języka daje więc dostęp do „światów możliwych”. Wszystkie możliwe „obrazy” rzeczywiste i nierealne, konkretne lub abstrakcyjne jako struktury konceptualne są częścią jednego systemu konceptualnego, w którym są powiązane w sposób ciągły: „W możliwości przekraczania granic rzeczywistego doświadczenia zawiera się poznawcze znaczenie symbolizmu, jak i też języka w ogóle”<sup>15</sup>. Ciągłość natomiast tłumaczy obecność śladów języka potocznego w językach abstrakcyjnych.

---

<sup>15</sup> Tamże, 140.

### 3. SENSOWNOŚĆ JAKO INTERPRETACJA W OKREŚLONYM SYSTEMIE KONCEPTUALNYM

Przekazywanie informacji od jednego użytkownika do drugiego to kodowanie pojęć należących do określonego systemu konceptualnego w jakimś tekście, a następnie dekodowanie tego samego tekstu w innym systemie. Ten proces interpretacji to rozumienie tekstu językowego jako zespołu znaków.

Wyrażenie ma sens, o ile znajdujemy jego interpretację w określonym systemie, obejmującym wszystkie możliwe rodzaje interpretacji. Treść znaczeniowa słowa zmienia się wraz z jego werbalnym otoczeniem, nie inaczej jak treść (uposażenie jakościowe) przedmiotu zależnie od sytuacyjnego kontekstu. Środki odróżniania są hierarchicznie uporządkowane według strukturalnych stosunków odpowiedności i pokrewieństwa. Sensowność to konstruowalność określonego „obrazu” za pomocą zawartych w systemie znaczeń. Bliżej, źródłem znaczenia i rozumienia jest wiązanie pojęć w pewną całość, nadawanie formy, wypełnianie luk między pojęciami, przekraczanie różnic, dystansu, kontrastów, dowolnego rodzaju nieporównywalności.

Przekonującym tego świadectwem są wyobrażenia powiązania, przybliżania i osiągnięcia zawarte w etymologiach wyrażen językowych składających się na pole semantyczne słów „znaczyć” i „rozumieć”. Łacińskie *comprehendere*, angielskie *to catch*, *to size*, *to follow*, francuskie *saisir*, *comprendre*, niemieckie *fassen*, *ergreifen*, *begreifen*, polskie *pojmować*, *ujmować*, *chwytać*, itd. Dystans pomiędzy podmiotem a przedmiotem rozumienia znajdujemy w niemieckim *verstehen*, angielskim *understand*. Litewskie *prasme* (znaczenie) i *suprasti* (rozumieć) to przekraczanie, przybliżanie, przyswojenie przedmiotu przez podmiot. Pavilionis, dyskutując te przykłady, sądzi, że w polu semantycznym tych wyrażen widoczna jest idea bezpośredniości, intencjonalności samego w sobie wyróżniającego się pobierza znaczenia<sup>16</sup>. Dodajmy, że wraz z ich kontekstem percepcyjnym i funkcjonalnym (Piaget) tych pojęć, o którym mówiliśmy wcześniej.

Przykładem może być zagadnienie kategoryzacji w języku. Rozczłonkowanie świata w znacznej mierze dokonuje się jeszcze przed

---

<sup>16</sup> Tamże, 143.

językowo. Istnieją między jednostkowymi zjawiskami podobieństwa i różnice, pokrewieństwa i preferencje wewnętrzne i one gwarantują istnienie spostrzeżeniowych rozróżnień. Toteż polegamy na nich nie dlatego, że potwierdzane są przez odpowiednie wyrażenia językowe, lecz że zostały uchwycone przez różnicujące zachowanie. Odróżnienia językowe pozwalają na poprawianie i precyzowanie już uzyskanych w percepcji i działaniu odróżnień. To, że możemy na nich polegać, jest następstwem wspólnej kontroli, wspólnego użycia języka. Dopiero w tym kontekście należy mówić o językowym normowaniu. Kuno Lorenz twierdzi, powołując się na badania nad funkcją kierowania, wprowadzania, wyboru i uzasadniania przez językowe odróżnienia zakresu i zasięgu zachowań, że uczymy się pewnych zachowań i dzięki nim rozróżnień, nie uświadamiając ich sobie jednocześnie językowo<sup>17</sup>.

Sensowność jest przeto kwestią interpretacji w określonym systemie konceptualnym. Wyrażenie może być bezsensowne w innym systemie, czy w innej strukturze tego samego systemu. To samo wyrażenie może być interpretowane przez różne pojęcia, różnie ze sobą powiązane. System zaś daje odpowiednią interpretację, gdy istnieje odpowiedni kontekst, określający fragment systemu konieczny dla dokonania interpretacji. Kontekst określający taki fragment systemu to pojęcia lub struktury pojęć powiązane relacjami interpretacji z pojęciami skojarzonymi bezpośrednio z przedmiotem, sytuacją, tekstem itd. Taki fragment to blok (moduł) istotnej informacji obejmującej konstytutywne pojęcia o różnym stopniu abstrakcji i treści. System konceptualny, determinując co i jak możemy interpretować, determinuje też nasze osobiste widzenie świata. Jego użytkownik nie tylko może tworzyć sensowne obrazy. Przede wszystkim wybiera te, które uważa za prawdziwe, które akceptuje – zatem nie tylko sensowne (możliwe), ale też znacząc dla niego. Zbiór tak wyróżnionych przekonań, indywidualny system przekonań, wyrażają tzw. postawy przekonaniowe (*positional attitudes*): „Jestem przekonany, że ...”, „Sądzę, że...” itd. Jednostkowy system wiedzy obejmuje informację dotyczącą codziennego doświadczenia (wraz z przedwerbalnym okresem konstruowania systemu konceptualnego), osobistą historię oraz systematyczną wiedzę, kodowaną w tekstach naukowych. Ta obiektywna wiedza obejmuje pojęcia konwencjonalne –

---

<sup>17</sup> K. Lorenz, *Elemente der Sprachkritik*, Frankfurt 1970, 174.

uzgodnioną wiedzę o świecie, podstawę porozumiewania się między nosicielami różnych systemów konceptualnych. Elementy konwencjonalne, odzwierciedlające społeczne, poznawcze doświadczenie jednostki, to intersubiektywne sensory i sądy logiczne. Rozpatrywane w oderwaniu od indywidualnego systemu konceptualnego przekształcają się w tzw. wiedzę obiektywną. Wiedza obiektywna jest zatem abstrakcją jednostkowych systemów wiedzy. Istnieje natomiast symbolicznie w korpusie tekstów naukowych, stanowiąc historycznie i społecznie zdeterminowane „naukowe obrazy świata”<sup>18</sup>.

#### 4. PRZYKŁADY ROLI KONTEKSTU W INTERPRETACJI ANOMALII SEMANTYCZNYCH

Znaczenie językowe określone w pojęciach systemu konceptualnego nie jest „gotowym wyrobem”. Nie zawsze możliwe jest rozumienie znaku jako uchwycenia, co on znaczy, co denotuje, posługując się tylko regułami, jakie wyznacza kod. To, że nie sam ciąg znaków składających się na wypowiedź przesądza o jej zrozumiałości i sensowności, przekonuje analiza tzw. anomalii semantycznych – zabronionego połączenia znaczeń. Np. wyrazów „spać” i „kotlety”, „farba” i „niema” nie wolno łączyć – o kotletach nie można orzekać, że śpią, o farbie, że jest niema, gdyż otrzymujemy wypowiedź bezsensowną. Słynne zdanie Chomsky’ego: „Bezbarwne zielone myśli wściekle śpią” – jest przykładem takiego zabronionego połączenia. Ograniczenie łączliwości stanowi część sensu wyrazu i decyduje też o jego użyciu. Czy całkowicie? Czy nie trzeba wziąć pod uwagę kontekstu, czyli miejsca defektywnego zdania w całości wypowiedzi?

Hans Hormann przytacza następujące historyjki:

„Wczoraj za świeżo pomalowaną ścianą policja odkryła zwłoki uduszonej kobiety. Policji nie udało się, jak dotąd, znaleźć żadnych odcisków palców ani innych wskazówek pomocnych w ustaleniu tożsamości ofiary i mordercy – farba jest niema”.

„Pewnego razu, gdy Chomsky miał lat szesnaście i był jeszcze uczniem liceum, do jego pokoju, późnym wieczorem weszła matka. Chomsky już spał, przewracał się jednak niespokojnie z boku

---

<sup>18</sup> R. I. Pavilionis, dz. cyt., 146.

na bok, zgrzytając zębami. Widząc to, pani Chomska powiedziała: „Oho! bezbarwne zielone myśli wściekle śpią”<sup>19</sup>.

Niezrozumiałe zdania stają się sensowne, przez umieszczenie w kontekście – znaczenie nie wynika automatycznie z systematycznego przekładu znaków zgodnie z regułami kodu, to decyzja słuchacza określiła te zdania nie jako niepoprawne, lecz jako metaforę. Rozumienie znaczenia wyrażen nie jest wyłącznie wynikiem uchwycenia, co dany znak znaczy, ale przede wszystkim docieraniem do zamierzeń mówiącego tego, co ma na myśli. Słuchacz, starając się zrozumieć, co mówiący ma na myśli, kieruje się zasadą, że wypowiedź jest sensowna. Dlatego analizuje znaki i połączenia wyrazów tak, aby osiągnąć z góry założony cel – sensowność wypowiedzi. Zmienia w miarę potrzeby kody, pomija to, co usłyszał, zignoruje niekiedy reguły gramatyki, wymyśli nowe znaczenia słowa. Nie ma ustalonego programu, są wybierane różne programy – „sensowność – bądź jej brak – nie jest własnością ciągu znaków ani własnością samej wypowiedzi. Trafniej określić ją jako to, co osiąga słuchacz.

Pojęcie znaczenia wyrażen językowych również z tych powodów pozostanie wieloznaczne. To stwierdzenie nie dyskredytuje jego ważności. W jego świetle sceptycyzm Quine’a, że skoro nie da się znaczenia określić w pojęciach behawioralnych, to w ogóle nie ma sensu staranie ugruntowania semantyki, w świetle wybranych pojęć, nie wydaje się odpowiedni. Nie jest konieczne uzasadnienie semantyki w ten sposób. O znaczeniu można mówić w odniesieniu do celów poznawczych i komunikacji, które stawiają sobie mówca i słuchacz, co podkreślają np. Strawson, Grice, Austin, Searle. Teoria znaczenia językowego powinna brać pod uwagę to, co jego użytkownik z nim robi, to znaczy, co mógłby, powinien, itd. mieć na myśli, używając dane wyrażenie w danej sytuacji.

Słuchacz kieruje się w stronę sensu – w tradycyjnym filozoficznym znaczeniu terminu „kierować się ku [czemuś]”, odpowiadającemu łacińskiemu terminowi *intendere* – ponieważ czynienie świata zrozumiiałym, a stąd też czynienie zrozumiiałymi wypowiedzi na tym świecie, jest jedną z ważniejszych antropologicznych potrzeb czło-

---

<sup>19</sup> H. Hörmann, *Z zagadnienia procesu rozumienia*, w: *Prawda i znaczenie. Rozprawy semiotyczne*, red. J. Pelc, Warszawa 1994, 94.

wieka, nawet czymś dla niego niezbędnym”<sup>20</sup>. Słuchacz, rozstrzygając czy ma do czynienia z anomalią semantyczną, czy metaforą, wyrażeniem idiomatycznym czy nie, aktywnie wydobywa sens wypowiedzi. W tym celu musi dysponować niejasną wiedzą o tym, co mówiący może mieć na myśli w tej sytuacji, w tym kontekście. Rozumienie jest konkretyzacją tej wiedzy: „W naszych umysłach mamy jak gdyby pewną wiedzę o danej sytuacji i o działaniach, które osoby znajdujące się w tej sytuacji mogłyby podjąć, gdyby w ogóle zdecydowały się na działanie. Oczekujemy, że będą one działały w sposób zrozumiały, stosując się w dużym stopniu do tych samych reguł, motywów, konwencji i gramatyk, do których my sami stosujemy się w tej sytuacji”<sup>21</sup>.

Oznaczałoby to istnienie różnych poziomów rozumienia, o których decyduje nastawienie, interesy słuchacza. Wypowiedzi mówiącego odwołują się do czegoś, co słuchacz już wie, ten ostatni spaja nowe składniki z wcześniejszymi, tymczasowe przedrozumienia są odrzucane, aż do momentu, w którym słuchacz uzna, że osiągnął ostateczny poziom w danym momencie. Aby osiągnąć cel – określony sens, to, co mówiący ma na myśli – słuchacz modyfikuje dotychczasowe schematy percepcyjne i pojęciowe. Rozumienie nie jest, jak widać, przekazywaniem gotowych informacji, wypowiedź jest raczej instrukcją dla słuchacza: myśl w ten oto sposób, spostrzegaj te a te związki. „W tym procesie tworzenia informacji słuchacz, kieruje się tym, co wie o świecie, tym, co mówiący ma na myśli i wypowiada, a także swoją dominującą tendencją, by spostrzegać zdarzenia w świecie jako sensowne. (...) Gdy rozumienie z poziomów powierzchownych przenika na głębsze, dźwięki, wyrazy i wypowiedzi stają się jak gdyby przezroczyste, a w świadomości słuchacza pojawia się to, co mówiący ma na myśli”<sup>22</sup>.

---

<sup>20</sup> Tamże, 98–99.

<sup>21</sup> Tamże, 99.

<sup>22</sup> Tamże, 100–101.

## 5. PODSUMOWANIE

Uwagi powyższe skłaniają do wniosku, że znaczenie wyrażenia odsyła do szerszego dynamicznego modelu systemu pojęć, których treści nie stanowią atomy znaczenia. Znaczenie nie może być autonomiczne, należy je rozpatrywać w związkach z systemem pojęć, co znaczy również ze światem. Z tego punktu widzenia koncepcje znaczenia referencyjne np. Davidsona, Kripkego, Montague'a, Hintikki, bliższe są wyjaśnienia zagadnienia znaczenia. Natomiast np. koncepcje niereferencyjne, np. E. Husserla z *Badan logicznych*, gdzie znaczenie określone jest jako istniejące niezależnie od aktów, jako coś poza światowego, identycznego i niezmiennego, należy raczej odrzucić<sup>23</sup>. Podobnie stanowiska Fregego, Russella i wczesnego Wittgensteina, gdzie myśli są komunikowalne, wspólne dla wszystkich, obiektywne i istnieją niezależnie od naszego uchwytowania i wyrażania<sup>24</sup>. Kolejnym przykładem jest teoria Chomsky'ego, w której znaczenie wyrażen jest pewną kombinacją niezależnych od konkretnego języka, wrodzonych atomów semantycznych. Znajomość ich oraz opartych na nich związków wynikania semantycznego byłaby wiedzą, jaką o języku, jako systemie (zbiorze znaczeń i związków semantycznych) posiada idealny użytkownik języka. Nie ma potrzeby odwoływania się do wiedzy o świecie. Istnieje tylko jedna semantyka jako teoria kompetencji dla wszystkich użytkowników języka.

W świetle powyższych ustaleń należałoby mówić nie o systemie gotowych pojęć, idei, składników semantycznych itd., ale o strukturze procedur, operacji, dochodzenia do wyników – określenia znaczenia, ustalenia sensu wypowiedzi itd. Język naturalny, w świetle powyższych rozważań, służy budowie i symbolicznej reprezentacji treści wielości systemów konceptualnych, jako systemów przekonań i wiedzy. Obejmują one różne wyobrażenia – codzienne, naukowe i inne o świecie rzeczywistym i możliwym. Język jest środkiem dla zbudowanie tych systemów. Dlatego użytkownicy języka mogą

---

<sup>23</sup> E. Husserl, *Badania logiczne*, tłum. z niem. J. Sidorek, Warszawa 2000, II/I, 119–124.

<sup>24</sup> Zob. G. Frege, *Pisma semantyczne*, tłum. z niem. B. Wolniewicz, Warszawa 1977, 108.



mieć różne konceptualne wyobrażenia o świecie. Skoro wyrażenia językowe interpretowane są w ramach systemów konceptualnych, nie należy znaczeń językowych odrywać od owych systemów i absolutyzować. Kiedy tak postępujemy, wówczas język jawi się jako przeciwstawiony rzeczywistości, oderwany od procesów jej poznawania. Znaczenie znaku należy związać z jego interpretowaniem. Posługiwanie się znakami wymagającymi zrozumienia wiąże się z poznawaniem rzeczywistości jako zbliżaniem się do prawdy<sup>25</sup>. Pelc, korzystając z rozróżnienia Twardowskiego na akty, czynności, działania i procesy oraz ich wytwory, twierdzi, że w opisie czynności nadawania, odbierania i przetwarzania znaków (semioza), należy uwzględnić podmiot tych czynności, podobnie w analizie poznawania a nie wytworu – stanu wiedzy jako ogół zdań uznanych za prawdziwe, a także w czynnościach interpretowania. „Nie ma znaków poza ich użyciem, nie ma użycia znaku bez interpretowania tego znaku, nie ma interpretowania znaku bez podmiotu poznającego”<sup>26</sup>. Punkt wyjścia, jaki dostarczają systemy konceptualne, pozwala zakwestionować częste w filozofii języka naturalnego absolutyzowanie znaczenia. Teorie Fregego, Husserla, Russella, wczesnego Wittgensteina, Chomsky’ego, abstrahujące od funkcji, jakie język pełni w poznawaniu i porozumiewaniu się, zamykają podmiot wewnątrz języka, co nie pozwala na wyjaśnienie referencji wyrażen językowych, ich związku z oznaczanymi przez nie obiektami świata. Z punktu widzenia koncepcji modelu świata, można sądzić, że koncepcje referencyjne (Davidson, Kripke, Montague, Hintikka) bliższe są wyjaśnienia zagadnienia znaczenia.

---

<sup>25</sup> J. Pelc, *Znaczenie i prawda: semioza – poznanie – interpretacja*, w: Tenże, *Znaczenie i prawda. Rozprawy semiotyczne*, Warszawa 1994, 13–26.

<sup>26</sup> Tamże, 15.

## LINGUISTIC MEANING AS A PART OF THE CONCEPTUAL MODEL OF THE WORLD

### Summary

The paper deals with the concept of the model of the word. It concerns a pre-linguistic stadium of language acquisition, descriptive content of proper names and interpretation by means of a conceptual system. The model of the world comprises all aspects of being conscious. It is a system, a unity, a background of our conscious life; perception, language, notions, concepts, are its aspects. The more we know about cognitive processes, functions and structure of the mind, the better we understand the nature of language; the more we know about language, the better we understand the nature of the mind. Linguistic meaning as it was shown by the studies of language and categories acquisition, has its origin in the aforementioned model. That is why linguistic meanings are not ready-made contents, ideas, semantic entities, etc. but rather systems of procedures that constitute sense of speech acts. The approach to linguistic meaning as a part of an individual conceptual system, a system of information that mirrors cognitive, linguistic and non-verbal experience of an individual, is much of help in understanding efficacy of language, forming of beliefs, convictions, and also introducing new meanings.